

Elżbieta RYSZKA

## RODZINA SOCZEWKĄ PRZEMIAN SPOŁECZNYCH

Dostrzegając negatywne zjawiska życia małżeńsko-rodzinnego, a przede wszystkim odczuwając ich skutki, coraz lepiej uświadamiamy sobie, że rodzina jest podstawowym środowiskiem życia człowieka. Równocześnie w zależności od jakości i stanu rodziny pozostaje sytuacja społeczeństwa. I odwrotnie. W rodzinie jak w soczewce można obserwować i odczytywać, co dzieje się w społeczeństwie i państwie. Te właśnie zależności skłaniają wielu badaczy do dokładnego poznania rodziny, określenia kierunku przemian, jakie w niej zachodzą. Większość współczesnych socjologów nie traktuje rodziny ani jako biernej grupy, pozbawionej własnego dynamizmu, ani też jako grupy niezależnej od społeczeństwa. Widzi natomiast rodzinę jako wspólnotę osób żywo reagującą na zmiany zachodzące w społeczeństwie, a jednocześnie posiadającą wewnętrzną dynamikę, która zapewnia jej pewien stopień niezależności od społeczeństwa.

Sama rodzina jest źródłem zmian społecznych, ważnym czynnikiem duchowego i materialnego rozwoju. Leon Dyczewski w interesującej książce pt. *Rodzina, społeczeństwo, państwo*<sup>1</sup> wy-

rażnie podkreśla, że akcentując i podkreślając wspólnotowość rodziny, nie można pominąć znaczenia rodziny jako niezmiernie ważnej instytucji społecznej. Dlatego brak należytej troski rządu o rodzinę, co dziś staje się jaskrawo widoczne – o czym pisze Autor już we wstępie – jest działaniem przeciwko społeczeństwu i państwu.

„Znajomość wszechstronnych powiązań pomiędzy rodziną – społeczeństwem – państwem oraz znajomość sytuacji, w jakiej znajduje się obecna rodzina polska, a także następstw tej sytuacji, winna prowadzić ku zmianie polityki rządu III Rzeczypospolitej wobec rodziny, a zmiana powinna iść w tym kierunku, aby rodzina znalazła się w centrum polityki wewnętrznej państwa”. Chodzi tu konkretnie o politykę prorodzinną państwa. Czy można na nią dzisiaj liczyć?

Jak się wydaje, nie można liczyć na taką politykę, o czym świadczą takie posunięcia wobec rodziny, jak liberalizacja ustawy dopuszczającej zabicie dziecka w łonie matki ze względów społecznych. Postulat znajomości sytuacji, w jakiej znajduje się obecnie rodzina, można raczej odnieść do tych polityków, którzy po wrześniowych wyborach zasiądą w rządzie reprezentując inne od dotychczasowych grupy polityczne. W tej perspektywie książka

<sup>1</sup> L. Dyczewski, *Rodzina, społeczeństwo, państwo*, Lublin 1994, ss. 207, Prace Wydziału Nauk Społecznych, 36, Towarzystwo Naukowe KUL.



prof. Leona Dyczewskiego staje się niezmiernie aktualna.

Autor w swoich rozważaniach wychodzi od próby określenia rodziny, opierając się na takich faktach, jak: miejsce biologicznych narodzin człowieka, środowisko realizacji społecznej natury człowieka, związek dwóch dorosłych osób odmiennej płci. W dalszej charakterystyce rodziny Autor wskazuje na jej charakter wspólnotowy. Dla swoich członków rodzina jest grupą pierwotną i podstawową. O tym decydują wzajemne kontakty oraz duża różnorodność ról. To, co najbardziej wyróżnia małżeństwo i rodzinę spośród innych grup, to przeżycie wartości własnej osoby. Jednostka nie ztraca tu swojej indywidualności, przeciwnie, może ją rozwijać poprzez odmienną wartość posiadanych przez poszczególne osoby w rodzinie. Rodzinę, będącą grupą społeczną o swoistej strukturze, cechuje właściwe jej życie wewnętrzne. Są to więzi rodzinne. Mimo iż określanie więzi rodzinnych jest „piętą Achillesową” socjologów, Autor nie unika ani nie bagatelizuje tego zagadnienia. Opisując obszernie więzi rodzinne podkreśla zarówno ich scalającą siłę, jak również podatność na przeobrażenia, którym ulega sama rodzina. To wstępne spojrzenie na rodzinę Autor kończy jasno sformułowaną definicją: „Rodzina jest wspólnotą osób i instytucją społeczną opartą na miłości i wolnym wyborze kobiety i mężczyzny połączonych małżeństwem, którzy odpowiadając wzajemnie za siebie, rodzą i wychowują następne pokolenie w taki sposób, aby ono także rodziło i wychowywało nowe pokolenie”.

W rozdziale drugim Autor ukazuje rodzinę jako środowisko rozwoju lub

zagrożeń dla człowieka. Interesujące jest ukazanie rodziny jako miejsca, gdzie dokonuje się narodzenie duchowe jednostki. Jest to – pisze Autor – długotrwały proces wprowadzania człowieka w świat wartości, norm, zwyczajów i obyczajów regionalnych, narodowej i ogólnoludzkiej kultury. Te narodziny wymagają od rodzających dużo więcej umiejętności aniżeli narodziny „widzialne”. Mimo iż w rodzinie i przez rodzinę człowiek staje się bardziej człowiekiem, to przecież bywa, że rodzina zagraża człowiekowi. Zagrożenia – stwierdza Autor – mogą mieć charakter uniwersalny albo mogą być właściwe dla danego kraju lub określonej grupy społecznej. Są one różnorodne, ale w książce zostały omówione tylko najważniejsze, te najbardziej typowe i groźne dla dzisiejszej rodziny. Są to zagrożenia wynikające z legalizacji aborcji, rozwoju stanu osamotnienia, osłabienia twórczego przeżywania obecności w rodzinie.

Wielu współczesnych polityków, reprezentując poglądy liberalne, podkreśla prywatny charakter rodziny. Niesie to ze sobą ograniczenie pomocy udzielanej rodzinie przez państwo. Te sprawy rozważa prof. Dyczewski w części poświęconej prywatności i życiu publicznemu rodziny. Jak pisze – „dychotomii, jaka powstała pomiędzy prywatnością i życiem publicznym w nowoczesnych społeczeństwach, nie da się przełamać inaczej, jak tylko przez odejście od indywidualistycznej lub kolektywistycznej koncepcji życia społecznego. Drogę wyjścia stanowi przyjęcie personalistycznej koncepcji życia społecznego”.

Jeżeli rodzinę zepchnie się do sfery prywatności, co charakteryzuje postawę obecnego polskiego rządu, to wówczas w pierwszym rzędzie ucierpią na tym



rodziny wielodzietne. Trudna sytuacja tych rodzin, opisana wyczerpująco i poparta licznymi statystykami w rozdziale dziesiątym, jest swoistą ilustracją tego, do czego prowadzi odrzucenie personalistycznej koncepcji życia społecznego. Obraz ten uzupełniony opisem sytuacji bytowej wszystkich rodzin polskich nie nastraja optymistycznie. Ciągłe ubożenie społeczeństwa wpływa oczywiście na kondycję polskiej rodziny. Na tym tle rysują się wyraźnie konsekwencje pogarszania się sytuacji bytowej rodziny. Jedną z nich jest spadek dzietności polskich rodzin.

Dużo miejsca poświęcone zostało kobiecie, jej roli w rodzinie i w społeczeństwie. Wprawdzie dom potrzebuje żony i matki – jak pisze Autor – jednak kobiecie trudno zrezygnować z własnej pozycji w społeczeństwie, z pracy zawodowej oraz osiągnięć poza domem. Pada tu ze strony Autora kilka cennych sugestii, które mogą rzeczywiście pomóc w rozwiązaniu tego swoistego dylematu.

Całe bogactwo i znaczenie rodziny chyba najbardziej uwidacznia się w jej kulturotwórczej roli. Będąc „zwornikiem pokoleń” rodzina kształtuje twórczą osobowość człowieka, przekazuje świat znaczeń, system wartości i postaw, kształtuje optymizm społeczny, włącza człowieka w działanie, wreszcie staje się ogniwem tożsamości narodowej i kulturowej. W obliczu licznych inicjatyw podejmowanych w naszej ojczyźnie, aby wartości narodowe, tradycję i obyczaje zastąpić jakimś bliżej nie określonym uniwersalizmem i „europejsko-

ścią”, szczególnie cenne jest ukazanie tej niezwykle ważnej roli rodziny w zachowaniu odrębności i tożsamości kultury polskiej.

Końcowe rozdziały książki poświęcone są kierunkom rozwoju polityki rodzinnej w polskim społeczeństwie. Autor formułuje wnioski w postaci postulatów pod adresem państwa i społeczeństwa – każdy z nich jest bogato uzasadniony, wskazuje równocześnie zagrożenia płynące z ich bagatelizowania.

„Mimo ogromnych trudności gospodarczych nie można zaniedbywać polityki rodzinnej – konkluduje Autor. Z jej planowaniem nie można czekać do poprawy tej sytuacji, ponieważ w okresie tego oczekiwania mogą zajść takie niepożądane procesy zmian w rodzinie, których rozwoju nie da się łatwo zahamować, a tym bardziej odwrócić. Zmiany w rodzinie mają bowiem to do siebie, że przebiegają bardzo powoli, ponieważ wiążą się z systemem wartości, który stosunkowo łatwo zburzyć, a trudno ukształtować”.

W dobie, gdy jesteśmy świadkami burzenia wielu wartości, na których do tej pory wspierała się rodzina polska, a przez nią i społeczeństwo, trzeba podjąć kolejny raz wysiłek obrony tych wartości, obrony samej rodziny. Aby działanie nasze było bardziej skuteczne, warto sięgnąć po książkę prof. Leona Dyczewskiego *Rodzina, społeczeństwo, państwo*, książkę doskonale ukazującą mechanizmy niszczące rodzinę, a także te wartości i działania, które mogą pomóc w jej prawidłowym funkcjonowaniu w społeczeństwie.